



**Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie i Książnica Pomorska w Szczecinie zapraszają wszystkich miłośników zachodniopomorskich książek do udziału w konkursie „CZY WIESZ, SKĄD POCHODZI TEN CYTAT?” zorganizowanym w ramach Zachodniopomorskich Dni Dziedzictwa 2018 pod hasłem „Sąsiedztwo”. Cytaty pochodzą z wybranych książek (liczba źródeł jest dwukrotnie większa od liczby cytatów). Przez cały czas trwania konkursu tytuły będą umieszczone na specjalnej półce w Czytelni Pomorzoznawczej Książnicy Pomorskiej. Należy odpowiednio dopasować treść cytatu do pozycji książkowej, z której ten pochodzi. Ustalenie strony, na której znajduje się cytat, będzie dodatkowo nagrodzone.**

**Karty konkursowe są dostępne w wersji papierowej w Czytelni Pomorzoznawczej i Biurze Dokumentacji Zabytków oraz w wersji cyfrowej na stronach internetowych obu instytucji. Odpowiedzi prosimy dostarczyć do Czytelni Pomorzoznawczej osobiście lub e-mailem w terminie do 30.09.2018 r., podając swoje imię i nazwisko oraz nr telefonu i adres e-mailowy.**

**Książnica Pomorska**  
**Czytelnia Pomorzoznawcza**  
**ul. Podgórna 15/16**  
**70-205 Szczecin**  
**tel. 914819210**  
**www.ksiaznica.szczecin.pl**  
**pomorze@ksiaznica.szczecin.pl**

**Biuro Dokumentacji Zabytków**  
**ul. T. Starzyńskiego 3-4**  
**70-506 Szczecin**  
**tel. 914337098**  
**www.bdz.szczecin.pl**

## Karta konkursowa

<b>Numer cytatu</b>	<b>Numer pozycji książkowej</b>
<b>Cyt. 1</b>	
<b>Cyt. 2</b>	
<b>Cyt. 3</b>	
<b>Cyt. 4</b>	
<b>Cyt. 5</b>	
<b>Cyt. 6</b>	
<b>Cyt. 7</b>	

**Imię i nazwisko:**

**Kontakt:**

**Numer telefonu, adres e-mail:**

## Bibliografia

1. Goci i ich sąsiedzi na Pomorzu : materiały z konferencji "Goci na Pomorzu Środkowym", Koszalin 28-29 października 2005 / pod red. Wojciecha Nowakowskiego z udziałem Jacka Borkowskiego, Adama Cieślińskiego i Andrzeja Kasprzaka ; Muzeum w Koszalinie, Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, Zakład Archeologii Uniwersytetu Gdańskiego. Koszalin : Muzeum ; Wrocław : Wydawnictwo Zet, 2006.
2. Halicka Beata. Polski Dziki Zachód : przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945-1948. Kraków : Universitas, cop. 2015.
3. Helbig Brigitta. Niebko. Warszawa : Wydawnictwo W.A.B, cop. 2013.
4. Iwasiów Inga. Pięćdziesiątka. Warszawa : Wielka Litera, cop. 2015.
5. Kowalewski Maciej. Środowisko społeczne lokatorów TBS-ów. Toruń : Wydawnictwo Adam Marszałek, cop. 2010.
6. Kulmowa Joanna. Strumiańskie wędrowanie. Sejny : Pogranicze, 2004.
7. Mordawski Hubert . Ziemie Odzyskane 1945-1956. Brzezia Łąka : Wydawnictwo Poligraf, cop. 2015.
8. Musekamp Jan. Między Stettinem a Szczecinem : metamorfozy miasta od 1945 do 2005. Poznań : Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2013.

9. Piskorski Jan M. Miasta księstwa szczecińskiego do połowy XIV wieku. Wyd. 2. Poznań : Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk ; Szczecin : Muzeum Narodowe, 2005.
10. Piskorski Jan M. Wygnańcy : przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie. Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 2010.
11. Sąsiedzi w Europie : Księstwo Pomorskie i Królestwo Polskie (1000-1648) : wystawa archiwalna = Nachbarn in Europa : Herzogtum Pommern und Königreich Polen (1000-1648) : Archivalische Ausstellung : Kraków-Szczecin-Greifswald 2012. [Aut. tekstów Martin Schoebel et al. ; tł. Krzysztof Gołda] ; Archiwum Państwowe w Szczecinie, Landesarchiv Greifswald. [Szczecin : Dokument, Wydawnictwo Archiwum Państwowego w Szczecinie : Archiwum Państwowe, 2012] .
12. Thadden Johannes von. Gryf i krzyż : powieść historyczno-przygodowa osnuta na dziejach Pomorza w XII wieku. Szczecin : Książnica Pomorska, 2014.
13. Turek-Kwiatkowska Lucyna. Życie codzienne w Szczecinie w latach 1800-1939. Wyd. 3 zmienione. Szczecin : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2012.
14. Wielkie Pomorze : tożsamość i wielokulturowość. Pod red. Adeli Kuik-Kalinowskiej i Daniela Kalinowskiego. Gdańsk : Instytut Kaszubski ; Słupsk : Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, 2011.

## Cytaty

### Cytat 1

Nieznany wybawca otworzył drzwi do sąsiedniego pomieszczenia, gdzie w piecu palił się mały ogień. Nie dawało to wcale światła, ale nasza trójka rozpoznała, że był to stary człowiek, którego spotkali na ulicy, zanim wpadli na tych dwóch pijaków.

Starzec zwrócił się do nich mówiąc:

- Mało brakowało. Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Jesteście Niemcami, nieprawdaż?

Jan spojrział na Maksymiliana i Bogusława i spytał:

- Co mówi ten człowiek? Nie rozumiem ani słowa.

Wtedy dopiero Maksymilian zorientował się, że stary przemówił do nich po niemiecku. Nie odpowiadając Maksymilian zapytał:

- Kim jesteście człowieku? Dlaczego mówicie po niemiecku?

Mężczyzna odpowiedział:

- Nazywam się Dawid Ben Jehuda i pochodzę z Moguncji. Handluję różnymi towarami, na przykład bursztynem, który można tutaj znaleźć nad Bałtykiem. Sprzedaję go Polakom i kupcom

z różnych krajów. Robione są z niego ozdoby.

Maksymilian przetłumaczył szeptem przyjacielowi, co ten powiedział. Jan zapytał go po polsku:

- A więc powinniście rozumieć moją mowę.
- Oczywiście – odpowiedział Dawid Ben Jehuda.
- Oczywiście, nawet musiałem się jej nauczyć.
- Dlaczego mówicie „musiałem”? - zapytał ciekawy Jan, który znowu zapomniał, w jakim niebezpieczeństwie się przed chwilą znalazł. Bogusław jednak nie stracił czujności i szturchnął stojącego obok Jana:

- Chodź, lepiej zmykajmy stąd. Musimy zobaczyć, jak się stąd wydostać. Nasi prześladowcy na pewno zaalarmowali już mieszkańców i wszyscy nas szukają. Tutaj nie jesteśmy bezpieczni. Lepiej uciekajmy.

Stary człowiek przyglądał się z zainteresowaniem trzem młodzieńcom.

- Patrzcie tylko: Pomorzanin, Polak i Niemiec. Co za niezwykła trójka. Nieczęsto się coś takiego widzi. Właściwie wcale się tego nie widzi.

## Cytat 2

Procesów kulturalnego osvajania i przyswajania w powojennym Szczecinie nie da się w pełni ogarnąć, nie uwzględniając z jednej strony perspektywy i punktu widzenia niemieckich, z drugiej

reakcji polskich mieszkańców Szczecina. Analizę współzależności między nowymi a dawnymi mieszkańcami miasta utrudnia istnienie po 1945 r. dwu państw niemieckich. Można jednak przyjąć, że na płaszczyźnie emocjonalnej stosunek dawnych szczecinian do swego miasta był podobny na zachodzie i na wschodzie powojennych Niemiec, jak pokazują pojedyncze opublikowane w zachodniemieckich organach prasowych ziomkostw relacje z podróży „szczecinian – obywateli NRD”. Wielu z nich osiedliło się na Pomorzu Przednim (Vorpommern) w pobliżu polskiej granicy, aby w otoczeniu krajobrazowo, językowo i historycznie znajomym oczekiwać rychłego powrotu, co oprócz względów praktycznych świadczy też o emocjonalnej więzi z rodzinnymi stronami.

### Cytat 3

Sąsiedzi, jako „składnik” środowiska społecznego stanowią „obiektywną” cechę miejsca zamieszkania: mieszkańcy wprowadzający się do określonego miejsca, w większości wypadków nie mają wpływu na to, kto będzie obok nich zamieszkiwał. Zasady naboru najemców w budownictwie społecznym sprawiają jednak, że bezpośrednimi sąsiadami są osoby o określonych cechach społeczno-demograficznych, zdefiniowanych

w warunkach uzyskania mieszkania czynszowego. Odpowiedzi na pytanie o zadowolenie z sąsiadów w okolicy zamieszkania, traktować można w tym kontekście jako jeden ze wskaźników oceny środowiska społecznego w opinii badanych.

[...] Istotne jest także zróżnicowanie odpowiedzi pod względem lokalizacji – największy odsetek niezadowolonych zanotowano w lokalizacjach przy ulicach Paska/Parkowa oraz Krasińskiego/Łucznicza, a więc tam, gdzie mieszkania TBS-ów sąsiadują ze starą zabudową mieszkań komunalnych.

#### Cytat 4

Na samym początku nie paliliśmy się wcale do bliższych stosunków z wsią, bo po co naszemu światu drugi świat, uciekliśmy, no tak, uciekliśmy z Warszawy do lasu, nie do ludzi, ale od ludzi. A i wsi niespieszno do zbliżenia, chłopci dawno stracili zaufanie do miasta, miejscowym też zbyt ufać nie chcą, wojna ich nauczyła ostrożności, czasy powojenne ostrożności nie oduczyły, gdzieżby, jeszcze ją wzmożyły. Oni mają swoje sprawy, my swoje, zupełnie im obce, kto by sobie tutaj głowę zawracał literaturą czy teatrem, jak ani jednego telewizora w Strumianach nie ma, kino rzadko przyjeżdża do Sowna rozklekotanym gazikiem, żeby puszczać stare filmy radzieckie z niewyraźnymi napisami. Jedynie



dzieciska, ten wścibski narodek, zbliżają się do płotu, gdyż wiadomo, że nasze psy to jakieś dziwne frajery, więc zakradają się chłopcy na złote renety z poniemieckiej jabłonki albo wynoszą hamak, ponieważ wisi niefrasobliwie przy tylnej furtce do lasu [...].

### Cytat 5

Miasta pomorskie, obok Słowian i Niemców, zamieszkiwali także Żydzi. Pierwsze wiadomości o nich pochodzą dopiero z 1261 r., gdy Barnim I postanowił, że wszyscy Żydzi w jego państwie mają mieć takie prawa, jakie posiadają w Magdeburgu. Ich liczba nigdy nie była wysoka, a ci nieliczni należeli z zasady do najbogatszych mieszczan. Żydzi nie byli również upośledzeni prawnie, podlegając radzie miejskiej jak wszyscy pozostali obywatele. Przyjmowani byli na równi do prawa miejskiego, a nawet mogli mieć urzędy. Jedynie w wołogojskiej Gryfii usiłowano im stawiać pewne przeszkody, ale był to wyjątek.

O nieprawdopodobnym bogactwie szczecińskiego Żyda Jordana świadczyć może fakt, iż w 1325 r. uzyskał on od Ottona I i Barnima III zezwolenie na przyjęcie obywatelstwa tego miasta w zamian za roczną opłatę w wysokości 40 grzywien, płaconą w dwóch ratach. Przypomnieć można, że suma ta

równała się całej olborze Nowego Warpna i bez mała połowie olbory szczecińskiej.

### Cytat 6

Innego dnia chodziło się szukać swoich niebek. Jeśli niebko zniknęło, to oznaczało, że ktoś je zdradził. Zdradził, czyli wykopał nasz skarb. Bo skarbu trzeba pilnować. Nie zapominać o nim.

Wieczorami nieraz sąsiedzi, pijani mężczyźni, ludzie prości czy nawet prostacy, wszczynali kłótnie i kamienie szły w ruch. Trzeba było wzywać milicję. Tylko oni, rodzice Marzeny, mieli telefon. Marzena pamięta ten ponury nastrój oczekiwania na to, co się stanie. Błady strach.

Sąsiedzi ze wsi, z dziesiątką dzieci, górą brudnej bielizny na podłodze. Podobno jedna z ich starszych córek rano, w koszuli nocnej, bez majtek, mleko im spod drzwi podprowadzała, a Waldek, tatuś Marzeny, kiedyś ją na tym przyłapał. Czasem do dziewczyn przychodzili chłopacy i grywali na gitarze pod balkonem. Czasem dziewczyny zaglądały pod jednostkę wojskową.

Basia i Waldek jako pierwsi kupili sobie czarno-biały telewizor. Dzieci sąsiadów przychodziły do nich na dobranockę. Jedno z nich raz zsikało się im z wrażenia na dywan.

## Cytat 7

Decyzję o przebiegu granic w Europie oraz o przesunięciu Polski na zachód podjęli alianci. W konsekwencji tych politycznych postanowień konieczne było przejście i zagospodarowanie nowych terenów – dokonali tego nowo przybyli osadnicy. To ich właśnie – często pod przymusem – sprowadzano nad Odrę i to oni – częściowo wspólnie z miejscową ludnością – musieli rozpocząć tutaj nowe życie. [...] dotarli do Nadodrza wieloma drogami, przywożąc ze sobą różne wyobrażenia i oczekiwania. Oprócz trzech dużych grup – wygnańców ze Wschodu, przesiedleńców z pozostałych polskich terenów oraz robotników przymusowych – w Nadodrze znaleźli się również przedstawiciele innych narodowości i grup etnicznych. [...] Spotkanie się tak różnych ludzi w jednym miejscu wymagało redystrybucji ról społecznych, którą poprzedziły konflikty wynikające z różnic kulturowych oraz chęci przetestowania skuteczności stereotypów. I tak na przykład ludność miejscowa postrzegała wygnańców z Kresów jako ludzi mniej wartościowych, ponieważ nie byli oni przygotowani na przyjęcie terenów do tego stopnia rozwiniętych technicznie. Kresowianie natomiast, zazwyczaj bardzo patriotycznie nastawieni, często widzieli w Ślązakach przedstawicieli znienawidzonej przez siebie kultury

niemieckiej. Niezliczone konflikty na podłożu kulturowym wybuchały również między Kresowianami a przesiedleńcami z centralnej Polski oraz z Wielkopolski. Ci pierwsi uchodzili za zacofanych i niezdolnych sprostać wysokiemu stopniowi zaawansowania kultury rolniczej nowych ziem. Z drugiej strony osadników z okolic Poznania wyzywano od „Niemców”, ponieważ ich kultura bardzo przypominała niemiecką, wielu z nich mówiło po niemiecku i dobrze orientowało się w okolicy, już przed wojną często pracowało w charakterze robotników sezonowych lub jeździło do Niemiec w interesach.